

# Kobiety, socjalizm i dobry seks

Argumenty  
na rzecz  
niezależności  
ekonomicznej



**Kristen R.  
Ghodsee**

*post*  
FACTUM

**Kristen R.  
Ghodsee**

**Kobiety, socjalizm  
i dobry seks**

**Argumenty na rzecz  
niezależności ekonomicznej**

Z języka angielskiego przełożyła  
Anna Dzierzgowska

*post*  
FACTUM



*Why women have better sex under socialism:  
And Other Arguments for Economic Independence*

Copyright © 2018 by Kristen R. Ghodsee

This edition published by Bold Type Books, an imprint of Perseus Books, LLC, a subsidiary of Hachette Book Group, Inc., New York, New York, USA. All rights reserved.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo Sonia Draga  
Copyright © 2020 for the Polish translation by Anna Dzierzgowska (under exclusive license to Wydawnictwo Sonia Draga)

Projekt graficzny okładki: Anna Slotorsz/ artnovo.pl  
Zdjęcie użyte na okładce: © akg-images (AKG899833, DDR, Fünfjahrplan, plakat)

Redakcja: Krystyna Podhajska  
Korekta: Izabela Sieranc, Maria Zając, Joanna Rodkiewicz

ISBN: 978-83-66460-93-5

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione i wiąże się z sankcjami karnymi.

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórców i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując ją, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy cudzą własność i prawo!  
*Polska Izba Książki*

Więcej o prawie autorskim na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)

WYDAWNICTWO SONIA DRAGA Sp. z o.o.  
ul. Fitelberga 1, 40-588 Katowice  
tel. 32 782 64 77, fax 32 253 77 28  
e-mail: [info@soniadraga.pl](mailto:info@soniadraga.pl)  
[www.soniadraga.pl](http://www.soniadraga.pl)  
[www.facebook.com/WydawnictwoSoniaDraga](https://www.facebook.com/WydawnictwoSoniaDraga)

E-wydanie 2020

Konwersja: [eLitera s.c.](#)

Dla Haydena, Jo i Nany





**Elena Lagadinowa** (na zdjęciu z prawej strony, obok Angeli Davis), urodzona w 1930 roku, zmarła w 2017, była najmłodszą bojowniczką bułgarskiej partyzantki walczącej w czasie drugiej wojny światowej z monarchią sprzymierzoną z nazistami. Obroniwszy doktorat z agrobiologii, pracowała w Akademii Nauk, później stanęła na czele Komitetu Bułgarskiego Ruchu Kobiecego. W 1975 roku podczas I Światowej Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Kobiet przewodniczyła bułgarskiej delegacji. Jako że wolny rynek generalnie dyskryminuje osoby, które mają dzieci, Lagadinowa uważała, że tylko państwo może skutecznie wspierać te kobiety, które pełnią podwójną funkcję, matek i robotnic. *Zdjęcie dzięki uprzejmości Eleny Lagadinowej.*

## Uwagi autorki

OD DWUDZIESTU LAT badam, jaki wpływ na społeczeństwa w Europie Wschodniej wywarło polityczne i gospodarcze przejście od socjalizmu państwowego do kapitalizmu. Po raz pierwszy odwiedziłam ten region w 1989 roku, tuż po upadku muru berlińskiego, zawodowo zaś zainteresowałam się nim w 1997 roku, kiedy zaczynałam badać wpływ, jaki załamanie się ideologii komunistycznej wywarło na zwykłych ludzi. Najpierw podczas studiów doktoranckich, później jako profesorka mieszkałam ponad dziesięć lat w Bułgarii i dziewiętnaście miesięcy zarówno we wschodnich, jak i w zachodnich Niemczech. Latem 1990 roku dwa miesiące podróżowałam po Jugosławii, Rumunii, Węgrzech, Czechosłowacji, odwiedziłam również mającą niebawem zniknąć Niemiecką Republikę Demokratyczną. W kolejnych latach często przyjeżdżałam do Europy Wschodniej, zapraszana na wykłady do Belgradu, Bukaresztu, Budapesztu i Warszawy. Ponieważ często podróżuję samochodem, pociągiem lub autobusem, na własne oczy widziałam ślady niszczycielskiego działania neoliberalnego kapitalizmu: przygnębiające krajobrazy poznaczone rozpadającymi się resztkami niegdyś pełnych życia fabryk, nowe przedmieścia, walmartopodobne supermarkety sprzedające czterdzieści dwa rodzaje szamponu. Badałam także to, jak wprowadzenie nieuregulowanego wolnego rynku w Europie Wschodniej ponownie zepchnęło wiele kobiet na pozycję podporządkowaną i uzależniło je ekonomicznie od mężczyzn.

Od 2004 roku opublikowałam sześć książek naukowych oraz ponad trzydzieści artykułów i esejów. Pisząc je, odwoływałam się do danych pochodzących z archiwów, wywiadów i poszerzonych badań etnograficznych. Niniejsza książka, w której wykorzystuję wiedzę



zgrupowaną przez ponad dwadzieścia lat badań i prowadzenia zajęć, została pomyślana jako rodzaj wprowadzenia dla czytelniczek i czytelników zainteresowanych europejskim feminizmem socjalistycznym i jego teoriami, doświadczeniem dwudziestowiecznego socjalizmu państwowego, a także tym, czego dziś możemy się z nich nauczyć. Odkąd w 2016 roku Bernie Sanders odniósł nieoczekiwany sukces w prawyborach w Partii Demokratycznej, w społeczeństwie amerykańskim zaczynają się szerzyć idee socjalistyczne. Najwyższy czas zatem przystanąć i spróbować się czegoś nauczyć z przeszłości – wyciągnąć wnioski zarówno z tego, co było złe, jak i z tego, co było dobre. Wierzę w wartość zajmowania się niuansami historycznymi. Wierzę też, że socjalizm państwowy miał pewne zalety, w związku z czym bez wątpienia zostanie oskarżona o to, że bronię stalinizmu. Brutalne ataki *ad personam* należą do składowych skrajnie spolaryzowanej atmosfery politycznej, w której żyjemy. Jest w tym – skądinąd – pewna ironia, kiedy ci, którzy twierdzą, że brzydzą się totalitaryzmem, bez mrugnięcia okiem uciszają innych lub zezwalają histerycznym tłumom szaleć na Twitterze. Niemiecka filozofka polityki, Róża Luksemburg, napisała niegdyś: „Wolność jest zawsze wolnością dla myślących inaczej”<sup>[1]</sup>. Moja książka opowiada o tym, jak uczyć się myśleć inaczej o przeszłości socjalizmu państwowego, o naszej neoliberalnej, kapitalistycznej teraźniejszości i o drodze ku naszej wspólnej przyszłości.

Używam w tej książce zwrotów „socjalizm państwowy” oraz „rzecznicy i rzeczniczki socjalizmu państwowego” w odniesieniu do Związku Radzieckiego i do rządzonych przez partie komunistyczne państw w Europie Wschodniej, w których swobody polityczne były ograniczone. Zwroty „demokratyczny socjalizm” i „demokratyczni socjaliści / demokratyczne socjalistki” rezerwuję dla krajów, w których zasady socjalistyczne są głoszone przez partie startujące w wolnych i równych wyborach i w których chroni się prawa polityczne. Nadal istnieje wiele partii, które mają w nazwie przymiotnik „komunistyczne”. Pojęcie „komunizm” odnosi się jednak przede wszystkim do ideału

społeczeństwa, w którym wszystkie zasoby gospodarcze stanowią wspólną własność, a państwo i prawo zanikają. Takiego prawdziwego komunizmu nie udało się dotąd zbudować – dlatego pisząc o realnie istniejących państwach, staram się tego pojęcia unikać.

Skoro już mowa o semantyce: starałam się także z uwagą podchodzić do współczesnego słownictwa, uwzględniającego różnorodne wymiary tożsamości. Na przykład kiedy piszę o „kobietach”, mam na myśli przede wszystkim kobiety cisplciowe. W dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej socjalistycznej tak zwanej kwestii kobiecej nie uwzględniano szczególnych potrzeb transkobiet, których nie chciałabym jednak w żaden sposób wykluczać ani doprowadzić do wyobcowania ze współczesnej debaty. Podobnie w przypadku dyskusji o macierzyństwie: zdaję sobie sprawę, że omawiam sytuację osób, którym przy urodzeniu przypisano płeć żeńską (*female-assigned-at-birth*, FAB), ale dla uproszczenia zdecydowałam się używać słowa „kobieta”, mimo że kategoria FAB obejmuje też osoby identyfikujące się jako mężczyźni lub jeszcze inaczej.

Ponieważ tę książkę traktuję jako wprowadzenie, nie wchodzę zazwyczaj w bardzo szczegółowe dyskusje na temat takich zagadnień jak powszechny dochód podstawowy, pozyskiwanie wartości dodatkowej i kwoty płciowe. Nie zagłębam się nawet w kwestie, które uważam za kluczowe, czyli systemu powszechnej, finansowanej z podatków opieki zdrowotnej i darmowej publicznej wyższej edukacji, ponieważ uważam, że te rozwiązania szeroko omówiono gdzie indziej. Mam nadzieję, że czytelniczki i czytelnicy, zainspirowani, będą szukać informacji na temat zagadnień, które pojawiają się na stronach tej książki, i potraktują ją jako zaproszenie do dalszego zgłębiania tego, w jaki sposób socjalizm i feminizm łączą się ze sobą i gdzie mają punkty przecięcia. Chciałabym też podkreślić, że ta książka nie jest opracowaniem naukowym: osoby zainteresowane kwestią ram teoretycznych i dyskusji metodologicznych mogą sięgnąć do innych moich prac, publikowanych w wydawnictwach uniwersyteckich. I choć odwołuję się też na kartach tej książki do długiej

i ważnej tradycji zachodniego feminizmu socjalistycznego, nie omawiam go szczegółowo. Zainteresowane osoby zachęcam do zajrzenia na stronę 237, gdzie znajduje się lista proponowanych lektur.

Wszystkie przytoczone cytaty i dane statystyczne opatrzyłam odpowiednimi odwołaniami; poza tym tekstowi towarzyszy kilka przypisów uzupełniających. Tak więc bez problemu można je pominąć, chyba że kogoś szczególnie zainteresują konkretne źródła. Ogólne opracowania historyczne znajdują się na liście proponowanych lektur. Przywołując historie z własnego życia, zmieniam imiona i inne szczegóły, tak aby osoby, które są ich bohaterami i bohaterkami, pozostały anonimowe.

Dziś, kiedy świat trawi tak wiele chorób społecznych, niektóre i niektórzy uznają zapewne, że w rozdziałach poświęconych relacjom intymnym zbyt wiele jest lubieżności; ktoś mógłby też pomyśleć, że lepszy seks to zbyt błahy powód, by zmieniać system gospodarczy. Wystarczy jednak, że włączysz telewizor, otworzysz czasopismo albo wejdiesz do sieci, a znajdziesz się w świecie przesyconym seksem. Kapitalizm, który nie ma żadnego problemu z utowarowieniem seksualności, żeruje na naszym braku poczucia bezpieczeństwa w związkach, żeby sprzedawać nam produkty i usługi, których nie potrzebujemy ani nie chcemy. Ideologie neoliberalne przekonują nas, że powinniśmy i powinniśmy patrzeć na swoje ciała, na sposób okazywania sobie nawzajem zainteresowania i na emocje jak na rzeczy, które można kupować i sprzedawać. Chciałabym zaproponować zupełnie odmienne spojrzenie. Jeśli lepiej zrozumiemy, w jaki sposób współczesny system kapitalistyczny zdołał wchłonąć i skomercjalizować podstawowe ludzkie emocje, zrobimy pierwszy krok ku odrzuceniu ocen rynkowych, za pomocą których próbuje się wyliczać naszą wartość jako istot ludzkich. To, co jest polityczne, jest też osobiste.



**Walentyna Tierieszkowa** (urodzona w 1937 roku), pierwsza kobieta, która znalazła się w kosmosie. W lipcu 1963 roku Tierieszkowa w rakiecie Wostok 6 czterdzieści osiem razy obleciała Ziemię. Po zakończeniu kariery kosmonautki została wpływową polityczką, stała między innymi na czele radzieckiej delegacji na ONZ-owską Konferencję w sprawie Kobiet w 1975 roku. Wciąż jest w Rosji powszechnie uważana

za bohaterkę narodową. Zdjęcie dzięki uprzejmości Eleny Lagadinowej.

# Wstęp: Być może chorujesz na kapitalizm

---

OTO JAK MOŻNA podsumować główne tezy tej książki: nieuregulowany kapitalizm szkodzi kobietom, jeśli natomiast przyjmemy niektóre idee socjalistyczne, kobietom będzie się żyło lepiej. Dobrze pomyślany socjalizm oznacza niezależność ekonomiczną, przyzwoite warunki pracy, równowagę między życiem rodzinnym a zawodowym i tak – zapewnia lepszy seks. Znalezienie drogi ku jaśniejszej przyszłości wymaga uczenia się na błędach przeszłości, czyli także zakłada konieczność dokonania starannej oceny historii dwudziestowiecznego socjalizmu państwowego w Europie Wschodniej.

O to właśnie chodzi. Jeśli podobają ci się takie cele, chodźmy zbadać, w jaki sposób można zmienić istniejący stan rzeczy. Jeśli masz wątpliwości, jeśli nie rozumiesz, dlaczego kapitalizm jako system ekonomiczny jest fatalny dla kobiet, i jeśli wątpisz, że cokolwiek dobrego może wyniknąć z socjalizmu, moje rozważania mogą rzucić nieco światła na tego rodzaju zagadnienia. Natomiast jeśli masz gdzieś kobiety i ich życie, jeśli jesteś gynofobicznym, prawicowym internetowym trollem, oszczędź sobie wydatków i wracaj do piwnicy w domu rodziców: ta książka nie jest dla ciebie.

Rzecz jasna, niektórzy mogą twierdzić, że niczym nieuregulowany kapitalizm rozjeżdża niemal wszystkich, ja jednak chcę się skupić na tym, jak dalece krzywdzi właśnie kobiety. Rynki pracy oparte na konkurencji dyskryminują osoby, które biologia reprodukcyjna uczyniła odpowiedzialnymi za rodzenie dzieci. Dziś oznacza to te istoty ludzkie, które w szpitalu dostają różowy kocyk i w których akcie urodzenia



wpisuje się literę K (jak „klęska” – jak gdybyśmy już na początku przegrywały przez sam fakt, że nie przyszedliśmy na świat jako chłopcy). Oparte na konkurencji rynki pracy zwykły także obniżać wartość tych osób, które zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami mają się dziećmi opiekować. I nawet jeśli pod tym względem postawy społeczne ewoluują, to z powodu idealizowania macierzyństwa większość z nas wciąż wierzy, że małenstwo o wiele bardziej potrzebuje mamusi niż tatusia – w każdym razie dopóty, dopóki jest za małe na uprawianie sportu.

Inni będą twierdzić, że nieuregulowany kapitalizm nie dla wszystkich kobiet jest zły. Tak, z punktu widzenia kobiet, które mają tyle fartu, że znalazły się na szczycie drabiny dochodów, system działa całkiem dobrze. Kobiety na stanowiskach kierowniczych wciąż mają do czynienia z płacową luką płciową i wciąż są niedoreprezentowane, jeśli idzie o funkcje przywódcze. Ale ogólnie rzecz biorąc, różnym Sheryl Sandberg tego świata nie wiedzie się źle. Rzecz jasna, molestowanie seksualne wciąż stanowi barierę, utrudnia nawet tym kobietom, które znalazły się na szczycie, dalszy rozwój, przy czym zbyt wiele kobiet wierzy, że jeśli chce się grać z dużymi chłopcami o wysokie stawki, trzeba mieć twardy tyłek i ignorować macanki oraz niechciane zaczepki. Kolor skóry też ma tutaj znaczenie: białe kobiety generalnie radzą sobie o wiele lepiej niż wszystkie pozostałe. Jeśli jednak spojrzymy na społeczeństwo jako całość i dokonamy uśrednienia, zobaczymy, że kobiety mają się porównywalnie gorzej w krajach, w których rynki są mniej skrepowane regulacjami, podatkami i przedsięwzięciami publicznymi, niż w krajach, w których dochody państwowe w większym stopniu przeznaczają się na redystrybucję i wzmacnianie sieci zabezpieczenia socjalnego.

Sięgnij po dowolne źródło danych, a wszędzie znajdziesz tę samą historię. Bezrobocie i ubóstwo są plagą kobiet mających dzieci. Pracodawcy dyskryminują także kobiety, które nie mają dzieci, ponieważ być może jeszcze będą je miały. W Stanach Zjednoczonych w 2013 roku z powodu ubóstwa cierpiał o wiele większy odsetek kobiet niż mężczyzn powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia. Kobiety dominowały też

w kategorii „skrajne ubóstwo”. W skali globalnej kobiety o wiele częściej mierzą się z deprawacją ekonomiczną. W okresach spowolnienia gospodarki są ostatnie w kolejce do zatrudnienia i pierwsze do zwolnienia, a kiedy już znajdą pracę, szefowie płacą im mniej niż mężczyznom. Kiedy państwa tną wydatki rządowe na edukację, opiekę zdrowotną lub emerytury, to matki, córki, siostry i żony muszą brać sprawy w swoje ręce i kierować swoją energią na opiekę nad młodymi, chorymi i starymi. Kapitalizm kwitnie i rozwija się dzięki nieodpłatnej pracy kobiet wykonywanej w domach, ponieważ opiekuńcza praca kobiet umożliwia utrzymywanie podatków na niższym poziomie. Niższe podatki zaś oznaczają większe zyski dla tych, którzy znajdują się na szczycie drabiny dochodów – przy czym na ogół są to mężczyźni<sup>[2]</sup>.

Kapitalizm jednak nie zawsze był aż tak dziki. Przez znaczną część XX wieku socjalizm państwowy stanowił śmiertelne zagrożenie dla najgorszych ekscesów wolnego rynku. Wyzwanie, jakim były ideologie marksistowskie, zmusiło rządy na Zachodzie do rozbudowywania sieci zabezpieczenia socjalnego, chroniących robotników i robotnice przed nieprzewidywalnymi, lecz nieuchronnymi zmianami koniunktury gospodarki kapitalistycznej. Gdy runął mur berliński, wielu święciło tryumf Zachodu i wysyłało idee socjalistyczne na śmietnik historii. A przecież, niezależnie od wszystkich swoich wad, socjalizm państwowy stanowił dla kapitalizmu ważną opozycję. Właśnie w reakcji na dyskurs praw społecznych i gospodarczych – dyskurs, który okazał się pociągający nie tylko dla postępowych ludów Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej, ale też dla wielu mężczyzn i kobiet w Europie Zachodniej oraz Ameryce Północnej – politycy zgodzili się, że trzeba poprawić warunki pracy pracowników najemnych, a także stworzyć programy socjalne dla dzieci, dla ubogich, starych, chorych, dla osób z niepełnosprawnościami, by złagodzić wyzysk i ograniczyć wzrost nierówności w dochodach. Choć pewne ważne sygnały pojawiały się już w latach osiemdziesiątych XX wieku, dopiero kiedy załamał się socjalizm państwowy, kapitalizm ostatecznie odrzucił ograniczenia związane z regulacją rynków

i redystrybucją dochodów. Odkąd znikł miecz Damoklesa w postaci konkurencyjnego supermocarstwa, mogliśmy przez ostatnie trzydzieści lat globalnego neoliberalizmu obserwować radykalne ograniczanie programów socjalnych, chroniących obywateli i obywatelki przed cykliczną niestabilnością i kryzysami finansowymi i zmniejszających nierówności w położeniu ekonomicznym między tymi na szczycie a tymi na dole drabiny dochodów.

Przez znaczną część XX wieku zachodnie państwa kapitalistyczne usiłowały także prześcignąć kraje Europy Wschodniej, jeśli idzie o zakres praw i wolności kobiet, co napędzało postępowe zmiany społeczne. Rzecznicy i rzeczniczki państwowego socjalizmu w ZSRR i Europie Wschodniej odnosili takie sukcesy w dziedzinie, na przykład, zapewniania kobietom możliwości pracy poza domem, że przez pierwsze dwie dekady powojenne pracę najemną kobiet jako taką kojarzono z okropnościami komunizmu. Amerykański sposób życia zakładał, że mężczyzna ma być żywicielem rodziny, a kobieta – gospodynią domową. Powoli jednak socjalistyczna emancypacja kobiet zaczęła podkopywać ideał rodem z *Leave It to Beaver*. Wystrzelenie przez ZSRR w 1957 roku sputnika zmusiło amerykańskich przywódców do przemyślenia kosztów podtrzymywania tradycyjnego podziału ról płciowych. Zaczęto się obawiać, że kraje socjalizmu państwowego zyskają przewagę w dziedzinie rozwoju technologicznego, ponieważ dysponują podwójnym zasobem ludzkiej inteligencji: Rosjanie kształcili kobiety i kierowali najlepsze i najbardziej inteligentne z nich do zespołów badawczych<sup>[3]</sup>.

Rząd amerykański obawiał się, że blok wschodni uzyska przewagę w wyścigu kosmicznym. Dlatego w 1958 roku wydał National Defense Education Act (NDEA). Mimo że kulturowa fantazja o tym, by kobiety pozostawały w domach jako żony na utrzymaniu mężów, była wciąż żywa, NDEA dała utalentowanym dziewczętom nowe możliwości i otworzyła im drogę do studiowania matematyki i nauk ścisłych. W 1961 roku prezydent John F. Kennedy podpisał rozporządzenie wykonawcze

10980 i stworzył pierwszą prezydencką komisję do spraw statusu kobiet, powoławszy się przy okazji na kwestie bezpieczeństwa narodowego. Ta komisja, na której czele stanęła Eleanor Roosevelt, położyła podwaliny pod przyszły amerykański ruch kobiecy. Amerykanie przeżyli kolejny szok w 1963 roku, kiedy pierwsza kosmonautka, Walentyna Tierieszkowa, spędziła na orbicie więcej czasu niż wszyscy amerykańscy astronauty razem wzięci. Z kolei dominacja Związku Radzieckiego i krajów Europy Wschodniej na olimpiadach przyspieszyła przyjęcie Title IX, dzięki czemu Stany Zjednoczone mogły szkolić więcej sportowczyń i wyrywać złote medale z rąk ideologicznego wroga<sup>[4]</sup>.

W reakcji na sukcesy rzeczników i rzeczniczek socjalizmu państwowego w dziedzinie nauk ścisłych rząd amerykański sfinansował ważne badanie zatytułowane *Women in the Soviet Economy*. Kierownik projektu odwiedził ZSRR w 1955, 1965 i 1966 roku, żeby zbadać radzieckie rozwiązania służące włączaniu kobiet w szeregi siły roboczej i znaleźć przykłady dla amerykańskich ustawodawców. „Zaniepokojenie marnowaniem talentów i potencjału kobiet, jakie pojawiło się w ostatnich latach, doprowadziło do powołania przez prezydenta komisji do spraw statusu kobiet, która wydała serię raportów dotyczących różnych problemów dotyczących kobiety i wpływających na ich uczestnictwo w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym” – rozpoczynał się opublikowany w 1966 roku raport. „Dla sformułowania jakiegokolwiek strategii, mającej na celu lepsze wykorzystanie sił naszych kobiet, ważne jest poznanie doświadczeń innych krajów w dziedzinie czynienia użytku z kobiecych zdolności. Z tego i z innych powodów doświadczenie radzieckie jest w tym momencie szczególnie interesujące”<sup>[5]</sup>. Precedens ustanowiony przez wschodnioeuropejskie państwa socjalistyczne zadziałał jako przykład i wywarł wpływ na amerykańskich polityków – i to dokładnie w tym samym czasie, gdy Betty Friedan opublikowała *Mistykę kobiecości*, ujawniającą, jak bardzo niesatysfakcjonująca była dla białych kobiet z klasy średniej przypisana im rola pani domu. W dzisiejszej atmosferze politycznej trudno pojąć, że rywalizacja supermocarstw

mogła wzbudzić zainteresowanie kwestią pozycji kobiet w społeczeństwie i na rynku pracy.

---

---

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

---

---

# Przypisy

[1] Róża Luksemburg, *Rewolucja rosyjska*, za: [www.1917.net.pl/node/3282](http://www.1917.net.pl/node/3282) (przypis pochodzi od tłumaczki). (przypis pochodzi od tłumaczki).

[2] Cynthia Hess, Stephanie Román, *Poverty, Gender, and Public Policies*, IWPR Briefing Paper, 29 lutego 2016, <https://iwpr.org/publications/poverty-gender-and-public-policies/>; Maria Shriver, *The Female Face of Poverty*, „Atlantic”, 8 stycznia 2014; Juliette Cubanski, Giselle Casillas, Anthony Damico, *Poverty Among Seniors: An Updated Analysis of National and State Level Poverty Rates Under the Official and Supplemental Poverty Measures*, KFF.org, 10 stycznia 2015, <http://files.kff.org/attachment/issue-brief-poverty-among-seniors-an-updated-analysis-of-national-and-state-level-poverty-rates-under-the-official-and-supplemental-poverty-measures>; Heidi Moore, *Living Longer and Earning Less: Are Elderly Women Doomed to Be Poor?*, „Guardian” (London), 26 września 2013, [www.theguardian.com/money/us-money-blog/2013/sep/26/are-elderly-women-doomed-poverty](http://www.theguardian.com/money/us-money-blog/2013/sep/26/are-elderly-women-doomed-poverty).

[3] Elaine Tyler May, *Homeward Bound: American Families in the Cold War Era*, Basic Books, New York 1988.

[4] US Senate, *Sputnik Spurs Passage of the National Defense Education Act*, 4 października 1957, [www.senate.gov/artandhistory/history/minute/Sputnik\\_Spurs\\_Passage\\_of\\_National\\_De](http://www.senate.gov/artandhistory/history/minute/Sputnik_Spurs_Passage_of_National_De) *Executive Order 10980 – Establishing the President’s Commission on the Status of Women*, 14 grudnia 1961, [www.presidency.ucsb.edu/ws/?pid=58918](http://www.presidency.ucsb.edu/ws/?pid=58918); Tim Sharp, *Valentina Tereshkova: First Woman in Space*, Space.com, 22 stycznia 2018, [www.space.com/21571-valentina-tereshkova.html](http://www.space.com/21571-valentina-tereshkova.html); Susan Ware, *Title IX: A Brief History with Documents*, Waveland, Long Grove 2014.

[5] Norton T. Dodge, *Women in the Soviet Economy: Their Role in Economic, Scientific, and Technical Development*, Johns Hopkins University Press, Baltimore 1966.



# Spis treści

Karta redakcyjna

Dedykacja

Uwagi Autorki

Wstęp: Być może chorujesz na kapitalizm

Rozdział 1: Kobieta – jak mężczyzna, tylko taniej, czyli o pracy

Rozdział 2: Cięża i ciężar wyzysku, czyli o macierzyństwie

Rozdział 3: Spodnium nie wystarcza, czyli o przywództwie

Rozdział 4: Kapitalizm w pościeli, czyli o seksie (część I)

Rozdział 5: Każdej według potrzeb, czyli o seksie (część II)

Rozdział 6: Z barykad do urn wyborczych, czyli o obywatelstwie

Propozycje kolejnych lektur

Od tłumaczki

Podziękowania

Przypisy